Luty. Nr. 2. 1871.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“

Czem jest zima dla gospodarza?

Oczywiście powie niejeden: *wypoczynkiem*. Jak matka ziemia wypoczywa po trudach rodzenia, tak rolnik ma w zimie chwilę wytchnienia po mozołach sianokosu i żniwa.

Zapewne że w zimie nie czeka gospodarza taki nawał zajęć i prac co w ciągu pory letniej, lecz mimo to mylą się ci, co tę porę roku wypoczynkiem nazywają. Zima owszem jest porą ważną w gospodarstwie, porą skupienia sił i zasobów na kampanję, którą w lecie staczać przyjdzie. Dla tego to chcemy tu pokrótce pomówić o tem i zwrócić uwagę czytelników na ogromną wagę pracy zimowej gospodarza, od której w wielkiej części zawisło powodzenie jego w lecie.

Gospodarz w zimie ma nasamprzód czynność jedną nieodzowną, którą zaraz na początku zimy wykonać winien, a to lustrację martwego inwentarza. Robota letnia zużywa pługi, brony, maszyny, wozy — narzędzia ręczne: widły, grabie, motyki i t. p. połamane i pogubione; słowem wszystkie sprzęty zwykle w jak najgorszym stanie i bez kompletu wchodzą w zime. Otóż gospodarz powinien wszystko uporządkować, zlustrować dokładnie i porównać ze spisem w roku zeszłym zrobionym. Tu się pokażą wszystkie braki, co gdzie poprawić trzeba, co dorobić, co wreszcie nowem zastąpić. Przytem korzystając z doświadczeń pory letniej, okaże się, że może za mało pługów lub wozów, że potrzeba narzędzi ręcznych, kos, grabi, motyk więcej, aby albo niemi czeladź swoją zaopatrzyć gdy bydłem nie robi, albo żeby mieć narzędzia gotowe dla robotników, gdy robotę zmienić przyjdzie z powodu n. p. deszczu. Teraz bowiem robotnik rzadki, jak to mówią proszony, więc już nie można po dawnemu odpędzać ludzi od pół dnia, gdy deszcz n. p. siano zmoczy. Jak raz i drugi tak zrobisz, a robotnik zmitrężywszy dzień cały za pół dnia tylko płacę dostanie, to bądź pewny, że dopiero wtedy do ciebie na robotę przyjdzie, kiedy jasne niebo stałą pogodę wróży, a że lada chmurka postraszy go i zatrzyma w domu, bo się boi, aby go po deszczu nie odpędzono, Dla tego to trzeba mieć motyki, rydle, suchowidły w zapasie, aby je dać ludziom i w razie przeszkody w robocie polowej, porobić te dodatkowe roboty w folwarku i ogrodzie, których teraz zwykle z braku ludzi nie robimy wcale.

Przepatrzywszy dokładnie wszystko, równie dokładnie spisać co gdzie brakuje, co dorobić, co poprawić, co na nowo sprawić.

Podług tego spisu potem wszystko wykonać należy i samemu się przekonywać, czy zrobiono i jak zrobiono, aby potem, gdy w pole się wyjedzie, nie pokazało się, że wszystko tylko na oko, ale nic się nie przydaje. I dalejże znów do kowala i stelmacha! Ale już wtedy po niewczasie.

W zimie także gospodarz powinien poopatrywać budynki, co gdzie brakuje, materjał na reparacje zwieźć i mieć pod ręką. Także ma pamiętać, że drewniane sprzęty gospodarskie tylko wtedy trwałe, gdy z suchego drzewa zrobione, więc materjał bukowy, dębowy, brzozowy i grabowy wcześnie przygotować, zwieźć i oprawić, aby potem z suchego drzewa mieć pod ręką wyrobione osie, dzwona, sprychy i t. p.

Zaoszczędzenie roboty w żniwa głównem jest zadaniem gospodarza. Dla tego to już w zimie pamiętać powinien o tem, że wtedy łatwiej mu w braku innej roboty porobić przewiosła, które potem w żniwa czy to do wiązania koszonego, czy żniwiarką żętego zboża, będą potrzebne. Wtedy mając gotowe przewiosła, jeden robotnik co najmniej o kopę zboża więcej mu zwiąże, niż gdyby musiał czas tracić na robieniu ich z okłotów.

Stan bydła roboczego także obchodzić go powinien; niech nie zapomina, że to artylerja gospodarza, którą bitwy wygrywa. Niezdatne do służby sztuki, które figurują tylko w regestrach, a większą część lata na pastwisku odpoczywając przepędzają, trzeba wybrakować, a natomiast postarać się o inne, które darmoby obroku nie jadły.

Co do służby folwarcznej, trzeba ją skompletować, ludzi powyszukiwać, i dobrem utrzymaniem i ludzkiem obchodzeniem przytrzymać, bo bez czeladzi i zaprzęgi najlepsze na nic się nie zdadzą. Tu, zwłaszcza w teraźniejszym czasie, żadne przepisy nie nauczą, jak ludzi dostać; jest to zadanie nie małe, lecz dobry gospodarz i tu sobie bodaj w części poradzi.

Pomijamy tu karmienie inwentarza, baczność ciągłą na stan jego, oszczędne rozdawanie paszy i t. p. rzeczy, gdyż o tych kiedyś w osobnym dziale pomówimy, lecz i bez tego uważny a przezorny gospodarz tyle ma do czynienia, chcąc zadość uczynić wszystkim wyżej wyliczonym czynnościom, iż trudno zcharakteryzować zimę jako epokę wypoczynku dla gospodarza. Jest ona, jak powiedzieliśmy poprzednio, chwilą, w której gospodarz zbiera zapasy, szykuje wojsko do przyszłych walk, a biada temu, co te przygotowawcze czynności zaniedba. W stanowczej chwili znajdzie się on nieprzygotowanym, a wtedy *Sedan* gospodarski go czeka. Gospodarz każdy jest królem u siebie, zarządzca ministrem, niechże więc baczy, aby sprawy, które pieczy jego są powierzono, nie ucierpiały przez zaniedbanie stosownej chwili.

O pługu.

(Dokończenie).

Pług dobrze prawidłowo zbudowany i dobrze uregulowany przez oracza wybiera bróżdę czysto, tak, iż nią wygodnie jak ścieżką iść można. Ściana od zagona gładko jest odciętą, spód bróżdy gładki, a rozkruszona skiba dokładnie odłożona, tak aby z pod niej ani darni, ani ścierni nie było widać. Jestto znakiem, że pług górną warstwę ziemi odłożył w dół, zaś dolną wydobył na wierzch, co właśnie jest jego zadaniem. Nato jednak, aby orka była taką jak wyżej powiedzieliśmy, potrzeba, aby pług nie tylko był dobrze zbudowany, ale także aby był dobrze ustawiony.

Ustawienie t. j. regulowanie pługa ma dwojakie zadanie. Ma albo odmieniać głębokość skiby, albo jej szerokość.

Regulowanie odbywa się rozmaicie, w różnych miejscach pługa samego i na przodku. Regulowanie głównie odbywa się w pługach nakoleśnych na grzędzielu przez posuwanie przetyczki (lonika) wić przytrzymującego, przezco grzędziel się przydłuża lub skróca. Prócz tego pługi ulepszone mają śrubę na słupicy przedniej, którą się takową obniża lub w górę podciąga, a tem samem lemiesz zapuszcza głębiej w ziemię lub z niej dobywa. Inne pługi tąkąż śrubę mają nie w słupicy przedniej lecz w tylnej, a w tych nie lemiesz lecz piętkę płozy obniża się lub podnosi, co na zagłębianie się lemiesza działa.

Prócz tego regulować można chód pługa także na przodku, który powinien mieć w tym celu prożek dający się podwyższać i obniżać z łatwością i do dowolnej wysokości. Tym sposobem w pługu nakoleśnym mamy trzy sposoby regulowania głębokości skiby: na prożku przodka, na grzędzielu i na słupicy przedniej lub tylnej. Pług bezkoleśny na sannicy regulujemy przez podnoszenie lub obniżanie takowej. Pług zaś ostojowy regulować można na stawidle, za które waga się uczepia, podnosząc je lub obniżając, lub też przez skrócenie lub przydłużenie postronków od szli. Skrócenie bowiem takowych podnosi pług i robi orkę płytszą, zaś przydłużenie zagłębia go. Zaś szerokość skiby regulujemy w pługu nakoleśnym na przodku przesuwając grzędziel w zagon (na lewo), gdy chcemy brać skibę wyższą, zaś z zagona (na prawo) gdy szerszą skibę mieć chcemy. W pługach sanniczkowych i ostojowych zaś, przez przesuwanie punktu uczepiania wagi t. j. uprzęży to w prawo to w lewo, podług tych samych zasad co wyżej.

Regulowanie pługa jest nadzwyczaj ważnem, i dlatego bardzo przy wyborze pługa uważać należy, aby dawał się dobrze i łatwo ustawiać, gdyż jak wyżej powiedzieliśmy, nawet najlepiej zbudowany pług będzie źle orał, gdy źle ustawiony. Mianowicie uważać trzeba, co u nas najczęściej się zdarza przy głębszej zwłaszcza orce, aby pług nie sztorcował, to znaczy, aby koniec lemiesza nie nurzał się w ziemię podnosząc piętkę do góry. Takie ustawienie pługa czyni chód jego niejednostajnym, skaczącym, a spód bróżdy wyorany będzie w schodki. Temu zapobiedz można takiem ustawie-

niem pługa, aby płoza sunęła po spodzie brózdy zupełnie poziomo. Tu regulowanie na przedniej i tylnej słupicy najwięcej nam jest pomocnem. Także uważać trzeba, aby ustawienie pługa koleśnego na przodku nie przekrzywiało go na bok w jedną lub drugą stronę, gdyż przezto i chód pługa jest nierówny, oracz ciągle musi go rękami utrzymywać w równym kierunku, co go męczy, i wreszcie spód brózdy wybrany będzie ukośnie. Do tego ukośnego kierunku pługa przyczynia się zwłaszcza przy głębszej orce ta okoliczność, że jedno koło przodka idzie niżej niż drugie, bo idzie brózdą, i tym niżej im głębiej się orze, przezco i grzędziel umocowany do ukośnie idącego próżka na ukos spychanym bywa. Dlatego to teraz wyrabiają ulepszone przodki o kółku brózdowem większem, przezco prożek równo stoi chociaż przy głębszej orce.

W końcu powiemy słowo o tem, jak do różnej ziemi różne powinny być pługi. Do ziemi ciężkiej, trudnej do orania, która gdy tylko wilgotno, mocno do pługa przylega, potrzeba pługa którego lemiesz wązki a szpiczasty, odkładnica długo wygięta a mało odsadzona, pozwalają mu łatwo niby klinem wnikać w ziemię twardą, która też po długiej a nie przykro odgiętej odkładnicy łatwiej się przesuwa. Takiego kształtu są głównie pługi angielskie. Do ziem lżejszych pługi o szerszem a klinszem lemieszu, krótszej i przykrzej wygiętej odkładnicy są stosowne i dobrze idą. Tu także są na swojem miejscu ruchadła, które wcale odznaczonego, osobnego nie mając lemiesza, odrazu podnoszą skibę w górę i przewalają ją prawie wprost przed siebie, zupełnie ją przełamując i krusząc. Także do orki zbitych obłogów, dawnych koniczysk, słowem do orania ziemi twardej, pługi pierwszego rodzaju są właściwsze i lżej idą — podczas gdy pługów drugiego rodzaju i ruchadeł korzystniej możemy używać do odwracania roli już oranej (odsypywania, orki pod zasiew).

Nakoniec gospodarzu, jeżeli chcesz mieć choćby najlepszym pługiem łatwą robotę, uważaj aby lemiesz i trzósło były zawsze ostre, bo tylko ostry pług z łatwością i dobrze orze, a jużcić łatwiej lemiesz naostrzyć, niż zameczać bydło robiąc tępem narzędziem. Wszak tępym nożem i chleba trudno ukroić. A jednakże jak często u nas widzieć się zdarza pługi z zaokrąglonym końcem lemiesza, które od miesięcy klepane nie były, i trzósła na których, jak to mówią, przejechaćby się można.

Na podany w tomie VIII. „Rolnika“ zeszycie lutowym (ten do którego Nr. 2 „Przewodnika gospodarskiego“ jest dołączony) środek zapobieżenia **odpsuciu karków u wołów**, zwracamy uwagę szanownych czytelników.

Nakład redakcji. — Druk K. Pillera.